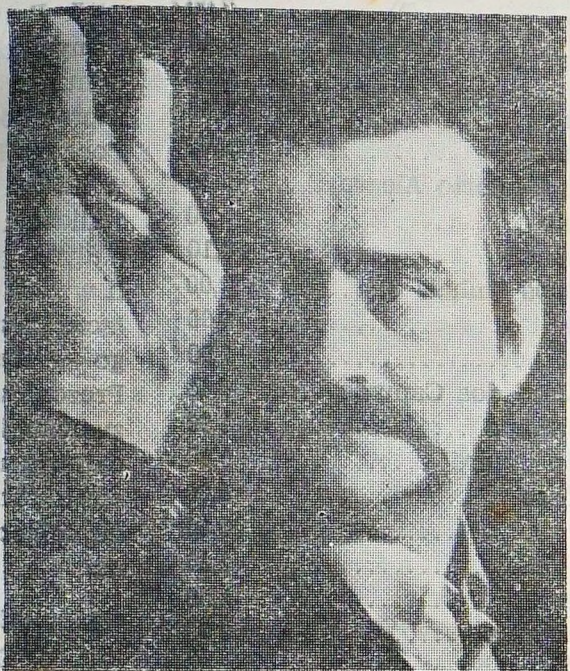


MACIEJ FELDHUZEN

A jednak Solidarność żyje!

I stało się! Wprawdzie to tylko początek wprawdzie upłynie jeszcze trochę czasu zanim dygnitarze partyjni przelkną swoją klęskę; zanim znajdą jakieś argumenty, jakie pozwolą im tłumaczyć, że to właśnie było ich zwycięstwo — to jednak stało się. "Solidarność" wraca do życia. Bo "Solidarność" była rozpędzona



ale nie rozbita i stała się integralną częścią opozycji całego społeczeństwa.

W tej chwili brak jeszcze wielu informacji, ale faktem jest, że generał Jaruzelski musiał zagrozić swoją dymisją i zażądał nawet votum zaufania, jakie zresztą otrzymał, mimo oporu twardogłowych członków Komitetu Centralnego. Wtedy Biuro Polityczne jednogłośnie uchwaliło rozpoczęcie obrad okrągłego stołu, odkładanego od zeszłego października. W obradach, jakie rozpoczną się w najbliższym czasie "będą ustalone warunki dla stworzenia nowych niezależnych związków, a wśród nich "Solidarność". Fotografia roześmianego Lecha Wałęsy znowu ukazała się na pierwszych stronach wielkich dzienników amerykańskich i europejskich. Jest on głównym architektem zwycięstwa nad Jaruzelskim, który musiał walczyć ze swymi własnymi towarzyszami właśnie o to, czemu zaprzeczał przez siedem lat, przysięgając, że "Solidarność" bezpowrotnie leży w grobie.

Najrozsądniejszy komentarz dał profesor Zbigniew Brzeziński, najsłynniejszy dziś politolog amerykański, który za-

równo na najwyższych stanowiskach w rządzie Stanów Zjednoczonych, jak i swych pracach naukowych, jest niezachwianym obrońcą spraw polskich. Brzeziński wyjaśnił, że będąc sekretarzem ds. Bezpieczeństwa w Białym Domu, był przeciwny pełnemu porozumieniu między Ameryką i Związkiem Sowieckim, widząc w takim statycznym i konserwatywnym odprężeniu między dwiema super-potęgami utrwalenie świata jałtańskiego. Dziś widzi nowe możliwości związków między Stanami Zjednoczonymi, Europą Zachodnią i Japonią. Takie związki uaktywnią politykę w stosunku do Wschodu, który wchodzi w okres głębokiego kryzysu. Prof. Brzeziński twierdzi, że Rosja będzie musiała cofnąć się albo ulec rozbitciu. W pierwszym rządzie zmiany odbiją się na Polsce. Jedyną racją istnienia Jaruzelskiego było powszechne do niedawna przekonanie, że jego usunięcie byłoby równoznaczne z przyjściem Sowieców. Dziś pierwszym testem dla sprawczych władz Jaruzelskiego będzie sytuacja w jakiej stanie się oczywiste, że Rosjanie mogą nie interweniować dla ratowania go. Tego rodzaju sytuacja zmierza dziś właśnie w takim kierunku, a tłumaczy ją komplikująca się pozycja Gorbaczowa w jego ojczyźnie. Mówi on bezustannie o demokratyzacji i tymi słowami kopie sobie grób — mówi Brzeziński — bo im więcej ludzi w Związku Sowieckim przekona się, że Gorbaczow traktuje demokratyzację poważnie, tym trudniej będzie mu rządzić. Niepokoje w Erywanii, w Rydze, w Tallinie, mogą przedzielić się w rozruchy w Kijowie, a po nich powstaną nieuniknione kłopoty w Europie Wschodniej i Środkowej.

Wielki tygodnik polityczny w Waszyngtonie, "US News & World Report" napisał, że to Michaił Gorbaczow doradził gen. Jaruzelskiemu, aby nakłonił Wałęsę do udziału w rządzie koalicyjnym. Gorbaczow miał powiedzieć Jaruzelskiemu, że dokooptowanie Wałęsy do władzy jest dzisiaj jedynym wyjściem z pogłębiającego się tragicznie kryzysu politycznego i gospodarczego w Polsce. Amerykański tygodnik dodaje, że niektórzy dyplomaci PRL poufnie przyznają, że "Solidarność" ma wkrótce otrzymać pełny udział w rządzie i znaczne przedstawicielstwo w sejmie.

(ciąg dalszy na str. 2)

APEL DO CZYTELNIKÓW!

Już nie raz Redakcja zwracała się z apelem do Czytelników o pomoc finansową. Jak dotychczas można było wyjść z impasu. Tym razem jednak znana wszystkim trudna sytuacja ekonomiczna Brazylii przy galopującej inflacji zbyt mocno uderzyła w od dawna już nadwyrężoną kasę czasopisma.

Z jednej strony rosną wydatki związane z drukiem pisma, a z drugiej cena prenumeraty nie nadąża z wyrównaniem rosnących niedoborów. Obecnie długi kasy pisma wynoszą ponad 1.000 kruzadów nowych. Suma ta nie została zaktualizowana przez tzw. korekcję monetarną, gdyż wtedy byłaby o wiele większą.

W celu przeanalizowania powstałej sytuacji zebrała się Rada Administracyjna Zgromadzenia Księży Misjonarzy Prowincji Kurytyby i podjęła następujące decyzje, które przekazujemy Czytelnikom:

- 1 — zamienić tygodnik na dwutygodnik;
- 2 — poprosić Czytelników (których jest około tysiąca) o zapłacenie prenumeraty o jednego nowego kruzada więcej by zmniejszyć długi;

- 3 — urządzić loterię fantową na cel "Ludu";
- 4 — poprosić zamożniejszych Rodaków o pomoc finansową;
- 5 — z chwilą unormowania finansów powrócić do pierwotnej formy wydawania pisma;
- 6 — kontrolować co kwartał stan finansowy czasopisma.

Zespół redakcyjny ma nadzieję, że Czytelnicy zrozumieją podjęte decyzje w trosce o przyszłość pisma i pośpieszą z radą oraz z pomocą.

Ks. Lourenço Mika z powodu nominacji na kapelana policji zrezygnował ze stanowiska Dyrektora pisma. Na tym miejscu składamy podziękowanie i wyrazy uznania za jego kilkuletnią działalność pisarską i redaktorską na łamach "Ludu". Mimo młodego wieku z wielkim wysiłkiem i niemałą znajomością sztuki pióra starał się przekazywać Rodakom poprzez artykuły i felietony obraz aktualnego życia i działalności społeczności polono-brazylijskiej. Życzymy Ks. Mice powodzenia i błogosławieństwa Bożego na nowym stanowisku.

Redakcja

WYDARZENIA W SKRÓCIE

♦ Paragwaj — General wojska Paragwaju, Andrés Rodriguez, usunął z rządu 76-letniego dyktatora Alfreda Stroessnera, który poprosił Brazylię o azyl polityczny. Rodriguez obiecał zwołać wybory powszechne i zaprowadzić demokrację w Paragwaju.

♦ Afganistan — W ostatnim tygodniu dokonano się wycofanie wojska sowieckiego z Afganistanu. Rząd pro-sowiecki ogłosił stan wyjątkowy obawiając się wzmożonej akcji zbrojnej partyzantki afgańskiej walczącej o przejęcie władzy.

♦ Warszawa — W Białymstoku poniósł śmierć ksiądz Stanisław Suchowolec, lat 31, sympatyk "Solidarności". Oficjalnie przyczyną śmierci był pożar, który wybuchł w jego mieszkaniu. Jest to, w ostatnich czasach drugi wypadek. W dniu 21 stycznia zginął w niewyjaśnionych okolicznościach ks. Stefan Niedzielak, lat 74. Te wypadki wydarzyły się w chwili kiedy rząd i "Solidarność" przygotowują się by rozpocząć negocjacje mające na celu legalizację syndykatu założonego przez Lecha Wałęsę.

♦ Brasilia — Zwołany w trybie nadzwyczajnym Kongres Brazylii zatwierdził dekrety wydane przez rząd mające na celu uniknięcie hiperinflacji. Tzw. "Plan Letni" wprowadził w życie wiele nowych zasad ekonomicznych, między innymi usunięcie trzech zer w dotychczasowej monecie, zamrożenia cen i zarobków oraz zmniejszenie wydatków państwowych.

♦ Warszawa — Komitet Centralny Partii zatwierdził rezolucję wprowadzającą pluralizm związkowy w Polsce. Tekst dokumentu przewiduje wprowadzenie w życie wielu niezależnych związków zawodowych, między innymi "Solidarności". Działacze "Solidarności" oświadczyli, że rząd dał pierwszy krok w kierunku normalizacji sytuacji politycznej. Wielu jednak sądzi, że jest to pułapka, mająca na celu uspienie społeczeństwa.

A jednak Solidarność żyje!

(dokończenie ze str. 1)

Należy przypomnieć, że jeszcze kilka miesięcy temu partia i jej nieliczni adoratorzy głosili śmierć "Solidarność", a dziś wyraźnie widać poprawę. "Solidarność" była rozpedzona, ale nie rozbita i stała się częścią opozycji całego społeczeństwa. Takimi oznakami poprawy była debata telewizyjna Wałęsy z Alfredem Miodowiczem, potocznie znanym jako Trutniem, który skompromitował siebie, komitet centralny i oficjalne związki zawodowe, których jest prezesem. Edmund Jan Osmańczyk ułożył po tym spotkaniu fraszkę, jaka krąży po kraju: "Dla partii bieda z Alfreda, dla kraju pociecha z Lecha".

Jako przygrywka do Okręglęgo Stołu przyszły awanse generałów. Jest to grupa, której wspólną cechą jest fakt, że byli ongiś prawdziwymi a czasem nawet wybitnymi żołnierzami. Najstarszym z nich jest Franciszek Skibiński, ongiś ułan jazłowiecki, kawaler orderu Virtuti Militari (za wojnę z Rosją w roku 1920), a potem dowódca brygady kawalerii pancerniej w 1 Dywizji pancerniej generała Maczka podczas drugiej wojny światowej. Po powrocie do kraju Skibiński był wykładowcą w Wojskowej Akademii Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego i aktywnie działał w Zbawidzie. Generałem broni mianowano Józefa Kuropieskę, jednego z najwyższych stopniem oficera w sztabie Naczelnego Wodza w Londynie. Po powrocie do Polski był więziony w latach pięćdziesiątych. Jest autorem książki, w jakiej odśmiała swoje boje o własną głowę w lochach bezpieki w Warszawie. Generałem brygady został pułkownik Zygmunt Walter-Janke, ostatni żyjący żołnierz AK, w randze komendanta okręgu. Po wojnie przesiedział 10 lat w więzieniach. Stanisław Skalski, nowy generał brygady, był podporucznikiem-pilotem we Wrześcu, uważany za najwybitniejszego asa lotniczego. Trzeba przyznać, pisze pismo "Solidarność" rejonu Mazowsze, że lepszych weteranów wojny w kraju już nie sposób było znaleźć.

Mimo zrozumiałych chęci zamydlenia oczu własnych towarzyszy, dziś sytuacja jest inna. Nie tylko dlatego, że osobisty autorytet Wałęsy bardzo wzrósł, ale także dlatego, że cofanie się władz jest widoczne gołym okiem, a możliwość jakiejś brutalnej kontrofensywy jest wykluczona. Byłaby aktem rozpacz, bo Gorbaczow jest wciąż jeszcze silny.

Lato Polonijne 1989

Imprezy artystyczne, kulturalne, oświatowe, szkoły letnie, kursy i kolonie w Polsce dla Polonii.

1. III KONGRES UCZONYCH POLSKIEGO POCZODZENIA, na który Polska Akademia Nauk, Uniwersytet Jagielloński i Tow. "Polonia" zapraszają elitę intelektualną Polonii. Warszawa - Kraków - Lublin - Łódź - Katowice - Wrocław 16-20 lipca.

2. DOM POLONII w Pułusku — 16 lipca 1989 otworzy swe podwoje i czeka na ciebie z atrakcyjnym programem.

3. VIII ŚWIATOWY FESTIWAL POLONIJNYCH ZESPOŁÓW FOLKLORYSTYCZNYCH, Rzeszów — 11-23 lipca.

4. SZKOŁY LETNIE KULTURY I JĘZYKA POLSKIEGO — lipiec-sierpień na: Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Uniw. A. Mickiewicza w Poznaniu, Uniw. we Wrocławiu.

5. KURSY SPECJALISTYCZNE — lipiec-sierpień:
— Kurs Metodyki Nauczania Języka Polskiego dla Nauczycieli Polonijnych — Lublin 10 lipca - 2 sierpnia.
— Dni Nauczyciela Polonijnego — Warszawa 2-6 sierpnia.
— Wakacyjne Kursy Kultury i Języka Polskiego dla Młodzieży 16-17-letniej — Lublin i Warszawa 4-29 lipca.
— Studium dla Instruktorów Polonijnych Zespołów Folklorystycznych — Lublin 1-31 lipca.

— Kurs Etnograficzny — Rzeszów - Warszawa, 10 lipca - 11 sierpnia.

— Kurs dla dyrygentów Polonijnych zespołów Śpiewaczych, Koszalin 1-15 lipca.

— Studium Tańców Polskich — Rzeszów 1-31 lipca.

— Plener Artystyczny w Pułusku — 10-20 sierpnia.

6. POLONIJNY TURNIEJ TENISOWY. Sopot 23-31 lipca.

7. WAKACJE W POLSCE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY w 25 ośrodkach od Bałtyku do Tatr — lipiec-sierpień.

Czytelniku! — Zastanów się, wybierz i zaplanuj przyjazd do Polski na lato 1989.

Od Administracji

OFIARY NA "FUNDUSZ LUDU" wpłacone w styczniu/89:

	NCz\$
Francisca Jaruga — Curitiba	1,00
José Sawczuk — Londrina	7,00
Pedro Oleksy — Curitiba	0,40
Czesław Las — São Paulo	2,00
Piotr Jellinek — Belo Horizonte	4,00
Ks. Walenty Nowacki — Erechim	0,70
Waldemar Kosłowski Maldigen — Porto Alegre	2,10
Adalberto Bielecki — São Paulo	0,40
Anna Isajew — Serra do Taboão	0,10
Antonia Slawinski — São José dos Pinhais	2,00
Stanisław Karczewski — Atibaia	6,00
Adam Rocznik — Canoas	1,90
Apolinary Langwinski — São José dos Campos	0,40
Estanislau Norberczak — São Paulo	1,90
Zdzisław Rusakowski — Santo André	1,90
Mirosław Stepien — Ponta Grossa	8,00
Elisabeth Lach — Criciúma	0,66
Wanda Warchalowska — Vila Velha	2,00
Pedro Grenteski — Ponta Grossa	1,00
Ladislau Dzieciolowski — Petrópolis	0,90
Zuleica Inez Kobytowski — Papanduva	5,00
Roberto Gorski — Curitiba pg em agosto	0,52
Bárbara Hamers — Petrópolis	1,00
Jan Kruchta — Erechim	1,00
Emília Besciak — Araucária	0,30
Zofia Kolanko — São Gabriel da Palha	0,50
Jan Ciesielski — São Paulo	1,20

Wszystkim Ofiarodawcom serdeczne "Bóg zapłać"!

POSZUKIWANIA

Poszukiwany jest Michał Klempous, ożeniony z Włoską, z którą ma dwóch synów. Ojciec żony miał młyn, a synowie prowadzą rzeźnię lub sklep masarski w estado São Paulo.

Wszelkie wiadomości o rodzinie Michała Klempousa kierować na adres poszukującego:

Włodzimierz Klempous
ul. Rodakowskiego 3/1
51-637 — Wrocław
Polska

Poszukiwany jest Franciszek Jaczyński, który przybył do Brazylii 24-11-1951 statkiem "S/S Campana" z Marselha (Francja). Urodzony 01-08-1928 w Okersku-Lesiny (Polska) — syn Juliana i Marianny Jaczyńskich przez CRUZ VERMELHA BRASILEIRA.

Praça Cruz Vermelha, 10 1.º andar
20230 — Rio de Janeiro-RJ

JAN SĘK

POLONIJNE PROGRAMY RADIOWE W AMERYCE ŁACIŃSKIEJ

12)

Potrzebne materiały otrzymywał Morozowicz od swej matki, aktorki związanej ze sceną w Bydgoszczy.

Natomiast w soboty Radio Emissora Paranaense, słyszalne prawie na terenie całej Brazylii, prezentowało cykliczne audycje w języku polskim pt. "Polska dzisiaj". Prowadził je wspomniany już Dobrowolski, a pomagali mu zecer Stryk i literat polonijny Krawczyk. Ponadto Krawczyk prowadził w 1959 r. odrębny program w radiostacji Tingui. Trzecią audycję polonijną redagowali w 1958 r. w Kurytybie działacze Tow. im. J. Piłsudskiego — Bartczak i Rudnicki. Prezentowała ona poglądy zwolenników rządu emigracyjnego w Londynie. Audycję emitowano raz w tygodniu na falach rozgłośni Curitiba.

Równolegle rozpoczęto nadawanie programu "Hora Polonesa" w Ponta Grossie, w drugim co do wielkości mieście Parany. Spikerami byli: pracujący w Banku Federalnym (Caixa Econômica Federal) Tadeusz Krul i pisarz polonijny Władysław Wójcik. W 1959 r. w związku z zamiarem Wójcika odwiedzenia kraju i przeprowadzką Krula do Paranaguá, emisja jej została na pewien czas przerwana, po czym przejął ją pracownik kolejowy, ofiarny działacz społeczny Jan Urba. Konieczne wstawki w języku portugalskim pomagał mu redagować zięć, rodowity Brazylijczyk.

Interesującą działalność w omawianym zakresie prowadzono w położonej w północnej części Parany rolniczej kolonii Arapongas. W 30 rocznicę założenia osady w 1957 r., dzięki staraniom Edwarda Stasiaka uruchomiono tam audycję radiową w języku polskim, nadawaną aż do 2 lipca 1964 roku.

(c. d. n.)

Redator: Pe. Jorge Morkis

Administração: Pe. Xisto P. Bobato, Pe. João Ukacheński e Geraldo Setlik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislau Serzysko, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Stawa Stępnik; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tadeusz Burzyński; Sr. Tomasz Łychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domiańska; Sra. Halina Marciniowska; Sra. Irena Eoś, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Lasłowska. ★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

LUD

Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Vale Postal, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. 988 — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.410 Curitiba-PR — Brasil.

GODZINY PRZYJĘĆ.

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 17,00.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1989

Pocztą zwykłą:

W Brazylii — za rok 1989 — półrocznie	NCz\$ 4,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich	45 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii	55 dolarów
Cena egzemplarza	NCz\$ 0,20

Nowy Rok wczoraj, dziś, jutro...

Kiedy u nas strzelają korki od szampana, w Szanghaju jest już po balu, w Nowym Jorku mierzy się dopiero sylwestrowe kreacje, a w Indiach nikt jeszcze o noworocznym balu nie myśli — do powitania Nowego Roku pozostało tam jeszcze kilkadziesiąt dni.

Szczeble drabiny życia "przeskakują" więc w różnym czasie choć, przyznać trzeba, że dziś z dowolności mierzenia czasu pozostały już tylko szczątki.

W starożytności każdy naród starzał się według swojego kalendarza. Tyleż też było Nowych Roków.

OD KIEDY MIERZYMYSZ CZAS?

Jednej konkretnej daty, jak dotąd, nie wyznaczono. Badacze zamierzchniej przeszłości pewni są jedynie, że od 5 tysięcy lat przed naszą erą, upływającego czasu nikt nie mierzył. I dzisiaj, jeszcze w środkowej Australii i w tropikalnych lasach Indonezji spotkać można plemiona, którym jest objęte w jakim wieku, czy roku żyją.

Pierwotne rachuby czasu, jak wynika z ustaleń naukowców, narodziły się w epokach, w których człowiek umiał już uprawiać ziemię i radził sobie z żeglarstwem. Stąd też, np. Słowianie określali rok, jako czas, który upływał między żniwami. Wiele starożytnych narodów koniec starego i początek nowego roku łączyło też ze zjawiskami atmosferycznymi. U Indian amerykańskich Nowy Rok nastawał wraz z pierwszym śniegiem, a Australijczycy liczyli go od pojawienia się pory deszczowej.

A kto i kiedy za podstawę mierzenia czasu przyjął ruch ciał niebieskich?

Odpowiedź ginie w mroku dziejów — z tego, co udało się zwa tej kurtyny objaśnić wynika, że ponoć pierwszymi, którzy wyznaczali ziemski czas patrząc w niebo byli Majowie i ludy zamieszkujące dorzecze Eufratu i Tygrysu. Ich Rok składał się z 12 miesięcy — miesiąc natomiast wyznaczały pełnie księżyca. Liczył on 29-30 dni.

KALENDARZ ARABSKI, RZYMSKI, CHIŃSKI...

Powstanie kalendarza słonecznego przypisuje się Egipcjanom, którzy na podstawie astronomicznych obserwacji nieba już w trzecim tysiącleciu p.n.e. ustalili, że rok trwa 365 dni, i jedną czwartą doby. Ta ćwiartka doby "zgubiła się" jednak przy opracowywaniu kalendarza i ostatnia godzina 365 dnia wyznaczała koniec kolejnego roku, który w związku ze zgubą, przypadał w różnych okresach. Ten pierwszy kalendarz słoneczny uznać należy za pierwowzór naszego kalendarza.

Egipcjan przestał on jednak po paru tysiącletniach satysfakcjonować — kult Boga Słońca — Ra, a ściślej mówiąc, przeświadczenie o zależności między urodzajami a nasłonecznieniem i wylewami Nilu, sprawiły, że najważniejszym momentem w ich życiu stał się dzień wylewu Świętej Rzeki. W pierwszym tysiącleciu p.n.e. otwierał on Nowy Rok wtedy, gdy nad wschodnim horyzontem ukazywał się Syriusz — najjaśniejsza z gwiazd stałych. Było to 20 lipca. Rok Syriusza liczył dwanaście 30-dniowych miesięcy i pięć dni bez dat, uznanych za feralne. Zamykały one stary rok. Kalendarz ten, reformowany oczywiście, był w użyciu aż do wprowadzenia w Egipcie kalendarza juliańskiego (w 26 r. p.n.e.).

W liczeniu czasu sekundowali Egipcjanom Rzymianie — w czwartym tysiącleciu obowiązywał u nich kalendarz księżycowy. Nie oszczędzili mu jednak dowolnych poprawek i z fantazją przedłużali lub skracali rok. Efekt — w starożytnym Rzymie trwał on nieraz 12, a nieraz i 13 miesięcy.

Rzymski kalendarz przeżył wiele reform — najważniejsze z nich z roku 153 p.n.e. i 46 również p.n.e. legły u podstaw współczesnego kalendarza. Otóż od roku 153 p.n.e. w rzymskim kalendarzu Nowy Rok przypadał 1 stycznia, a od 46 r. zaczął tam obowiązywać kalendarz juliański. Opracował go astronom egipski — Syzogenes, a wprowadził Juliusz Cezar. W tym kalendarzu zwykły rok liczył 365 dni, a w powtarzającym się co 4 lata, roku przestępnym — 366. Nowy Rok zaczynał się tak, jak dawniej, 1 stycznia.

Coraz precyzyjniejsze pomiary obrotu Ziemi ujawniły nieścisłości, jakie krył w sobie kalendarz. Wyliczenie w XVI w. dokładnego czasu obrotu Ziemi (365,24 dnia) wykazało, że rok juliański jest "za długi" i co 128 lat "gubi się" jeden dzień. Błąd ten usunął w 1582 r. papież Grzegorz XIII wprowadza-

jąc obowiązujący do dziś kalendarz gregoriański. Różnił się od juliańskiego tym, że nie wszystkie lata przestępne liczą 366 dni. Dotyczy to lat "stojących" na przelomie wieków, z których tylko co 4-ty będzie liczył 366 dni. I tak np. rok 2000 będzie przestępny, a 2100, 2200 i 2300 — nie.

Swoimi starożytnymi kalendarzami mogą się też poszczycić Chińczycy. Pierwszy sprawili sobie już 2700 r. p.n.e. Modyfikowany obowiązywał aż do 1949 r. Od tej daty przyjął się w Chinach kalendarz gregoriański, ale nadal spotkać tam można cykliczny. Według niego, obchody noworoczne zwane Świętem Wiosny, przypadają w lutym.

RUCHOMY NOWY ROK

Wieki mijały... człowiek ulepszał i modyfikował kalendarze. Dziś prawie na całej Ziemi obowiązuje jeden, gregoriański. Ale czy mogłoby być inaczej? Współczesna cywilizacja nie zniosłaby przecież dowolności w mierzeniu czasu. Nie znaczy to jednak, że wszystkie stare kalendarze przeszły do historii. Są kraje, gdzie obok oficjalnego kalendarza "egzystuje" stary, ale są i takie, w których uznaje się tylko ten sprzed lat.

W Indiach Nowy Rok otwiera Święto Diwali. Upamiętnia ono objęcie rządów przez Ramę, wcielenie boga Wisznu, od którego, wedle hinduskich wierzeń, zależało istnienie świata. Jeszcze do niedawna obowiązywało tam 20 różnych terminów wyjściowych do obliczania lat — stąd też Święto Diwali obchodzono w różnych dniach. Istniało 20 Nowych Roków. 35 lat temu specjalna komisja opracowała nowy jednolity kalendarz.

W Wietnamie Nowy Rok zwie się Świętem Tet i wyznaczaony jest zgodnie z kalendarzem księżycowym. Początek każdego miesiąca określa ukazujący się po nowiu wąski sierp Księżyca, a rok liczy 354 dni. Nowy Rok przypada we wszystkich porach roku.

Ogromnie poplątany był i jest wciąż kalendarz arabski. Lata liczy się w nim od ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny, co wskazywałoby, że Nowy Rok przypada w lipcu. Tak jednak nie jest. Księżycowa rachuba czasu, która obowiązuje w tym kalendarzu, sprawia, że każdy rok jest krótszy od słonecznego o 11 dni. Nowy Rok "wędruje" więc po całym kalendarzu.

Grażyna Wróblewska

Uwaga! Uwaga!

ALMANACH POLONII 1989 można kupić w Towarzystwie "Polonia" — 00-322 Warszawa, Krakowskie-Przedmieście, 64, konto NBP IV O/M nr 1049-5454-132. Cena egz. wraz z przesyłką zwykłą, 6 dol., z lotniczą 8 dol. USA.

IRMÃOS HAUER & CIA. LIMITADA

Rua José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744

FERRAGENS EM GERAL

Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos, chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquina, elétricas BOSH, telas, painéis e caldeirões de alumínio (linha Hotel).

Lúpulo importado — Cevada — Tampinhas — Tampadores manuais e mecânicos — Perfumaria profissional — Sementes importadas — 200 charutos por Cz\$ 5.400,00 — Cachimbos desde Cz\$ 400,00 — Fumos: Tietê, Mineiro e Amarelinho — Sinos variados de cobre — Balanças de precisão — Cortadores de grama e pedras — Cutelaria importada — Brocas desde 1/2 milímetro — Metros importados — Máquinas para corte de cabelos: manuais e elétricas — Serra Tico-tico de importação.

A LIBERTY

Rua Trajano Reis, 78 — Fone: 234-3741

CURITIBA

PARANÁ

DAWNE NOWOROCZNE OBRZĘDY LUDU POLSKIEGO

Warto o nich przypomnieć, bo większość ich należy już do przeszłości niemal zapomnianej, a i geneza pozostałych również zaciera się w pamięci. Obrzędy i zabiegi podejmowane w wile Nowego Roku, to jest w dzień św. Sylwestra, miały kiedyś wiele wspólnego z wigilijnym. Wieczera przednoworoczna miała znaczenie obrzędowe; wypędzanie starego roku łączyło się z wypędzaniem złych duchów (o zmroku młodzież biła kijami o płoty, strzelała z batów itp.). Wyciągano wróżby osobiste i wróżby z pogody na cały przyszły rok. W dzień Nowego Roku, 1 stycznia, składano sobie wzajemnie życzenia, a na Mazowszu, także i w Krakowskiem, wypiekano na ten dzień małe bochenki chleba i kukielki nazywane "nowe lata" lub "nowe latka". Po nowym latku dostawał w dzień noworoczny każdy z domowników, a z inwentarza każde zwierzę i ptak rodzaju męskiego (Pomorskie). Obsypywano się na wsiach wzajemnie ziarnem, mówiąc: "na szczęście, na zdrowie, na ten nowy rok, żeby się rodziła pszenica i groch, i żytko, i wszystko, i proso, żebyśta państwo nie chodzili boso". Wszyscy starali się rok stary zakończyć wesoło, aby szczęśliwie zacząć nowy.

CIEKAWOSTKI

◆ **Glony morskie** używane są jako surowiec w przemyśle chemicznym i spożywczym. Otrzymywane z nich substancje: algina i agar-agar, znajdują zastosowanie głównie w produkcji taśm filmowych, nici chirurgicznych, a także w przemyśle kosmetycznym. W przemyśle spożywczym wykorzystuje się je jako środki zagęszczające do czekolady i galaretek.

Dotychczas glony wylawiano z mórz. Obecnie w Japonii zakłada się sztuczne hodowle glonów morskich. Gospodarstwa hodowlane glonów mogą znajdować się nawet w pewnej odległości od morza, tylko rurkami doprowadza się do nich wodę morską.

◆ **Popioły z węgla brunatnego** są doskonałym nawozem.

Rośliny zasilane tymi popiołami doskonale rosną i owocują. Popioły przeznaczone na nawóz otrzymywane można jak na razie, w nieograniczonych ilościach z elektrowni Pątnów, Konin i Adamów. Dotychczas bezużytecznie gromadzono je na hałdach.

PIERWSZA NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Ewangelia według św. Łukasza 4,1-13



Jezus, pełen Ducha Świętego, powrócił znad Jordanu. Był następnie wodzony przez Ducha po pustyni przez czterdzieści dni i kusił Go diabeł. W ciągu tego czasu nie jadł, tak że pod koniec już odczuwał głód. Wtedy powiedział do Niego diabeł: Jeżeli jesteś Synem Bożym, to powiedz, żeby ten kamień stał się chlebem. A Jezus odrzekł: Napisane jest, że człowiek żyje nie samym chlebem. I zaprowadził Go diabeł na górę, w jednej chwili pokazał Mu wszystkie królestwa całego świata i powiedział: Dam Ci całą tę potęgę z jej przepychem, mnie bowiem zostało powierzony wszystko i komu chcę, mogę to oddać. Wszystko zatem będzie Twoje, jeśli tylko upadłszy oddasz mi pokłon. A Jezus odpowiadając mu rzekł: Jest napisane: Pana Boga twego czcić będziesz i tylko Jemu służyć będziesz. Wtedy zaprowadził Go do Jerozolimy, umieścił na gzymsie świątyni i powiedział Mu: Jeżeli jesteś Synem Bożym, rzuć się na dół: Jest przecież napisane: Rozkazał swoim aniołom, żeby Cię strzegli. I gdzie indziej: Poniosą Cię na rękach, żebyś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień. A Jezus odpowiadając rzekł mu: Powiedziane jest: Nie będziesz kusił Pana Boga twego. Tak tedy skończywszy całe kuszenie, odstąpił od Niego diabeł aż do czasu.



Daj abym poznał siebie i poznał Ciebie: Św. Augustyn. Liturgia dzisiejszej niedzieli daje nam skuteczną pomoc do takiego poznania. Poznać siebie w prawdzie, w takim świetle, jak Bóg nas widzi. To zrozumieć że w każdym z nas mieszkają namiętności, zwane pokusami, którym tak łatwo ulegamy. Namiętność popędów, namiętność pożądliwej chwały i namiętność posiadania. Szatan próbował kusić Chrystusa dziecinnie rozumując, że odniesie zwycięstwo. Ewangelia dzisiejszej mszy świętej mówi o trzech pokusach: o pokusie chleba, pokusie wielkości i pokusie sławy, władzy. Jeśli liturgia przypomina nam te pokusy, to czyni to dlatego, żeby nas przekonać, że nie można sobie wyobrazić życia ludzkiego bez pokus. Pięknie na ten temat

mówił św. Ignacy Loyola: “Ze jeśli szatan kusił Chrystusa naszego wodza, to ty myślisz, że ciebie zwykłego szeregowca pozostawi bez pokusy?” Wszyscy ulegamy takim czy innym pokusom. Ale nie w tym jest rzecz, że pokusy na nas uderzają. Ważne jest to jak my na te pokusy reagujemy. Trzeba zastanowić się nad tym, jak należy postępować, aby pokusa nas nie zwyciężyła.

Mówi się, że na świecie są dwa rodzaje energii, zdolne pomnożyć stokrotnie siły człowieka, ożywiając wszystkie jego czyny i zmagania: z jednej strony: korzyść, ambicja, pycha, zawiść itd. które są przejawami miłości własnej: z drugiej strony, miłość bliźniego, będąca świadomym czy nieświadomym przejawem miłości Boga.

Miłość własna, egoistyczna skupia nas na nas samych, na niekorzyść drugich. Ona ich niszczy, jak również niszczy świat i niszczy nas samych. Jedynie miłość autentyczna, wyrażająca się służbą bliźnim — poszczególnym jednostkom i wspólnotom buduje osobę i świat.

Modlić się to przyjąć w siebie energię miłości — łaskę, jak mówią teologowie. Modlić się to oznacza — niezależnie od formy modlitwy — pić ze źródła miłości; z Boga. Jak mówi św. Jan: “Bóg jest miłością”. Ta miłość jednoczy nas dogłębnie, nawraca nas, to znaczy odwraca od siebie ku drugim, popycha nas ku braciom, rzuca w wir walki o lepszy świat. Albowiem tym co wyróżnia chrześcijanina to nie jest wybór między walką czy odmową walki, ale miłości jako korzeń, jako dźwignia walki z egoizmem w nas, u bliźnich i we wszelkich strukturach społecznych.

Chrystus Pan przebywając 40 dni na pustyni oddając się modlitwie do Ojca, uzdolnił się do działania. Modlitwa sprawiła że w Nim wzrosła miłość. Dzięki tej miłości zbawił świat. A my wśród tego życia szalonego, pozwolimy “zaprowadzić się na pustynię”? By od Jezusa nauczyć się zwyciężać pokusy? Chrystus zwycięża, szatan ponosi klęskę. Zostawiając nam przykład swojego kuszenia Chrystus chciał byśmy od Niego nauczyli się należytej reakcji na wszelkiego rodzaju pokusy. Tej walki nie wolno nam przegrać, od niej zależy nasza wieczność.

JS.

◆ W święto Królowej Apostołów, Prymas Polski, kardynał Józef Glemp dokonał poświęcenia sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej w Józefowie koło Warszawy, na terenie Instytutu Ojców Szentszackich. We Mszy świętej polowej koncelebrowanej pod przewodnictwem Księdza Prymasa uczesniczyli, oprócz wielu kapłanów z kraju i zagranicy, również ksiądz biskup Ignacy Jeź, protektor krajowy Ruchu Szentszackiego z ramienia Episkopatu Polski, ksiądz biskup Piotr Skucha, sufragan kielecki, ojciec Francisco Chavier Errazuiz (Chile), przełożony generalny Instytutu Ojców Szentszackich oraz ojciec Emil Eigenmann (Szwajcaria), asystent generała na Polskę. Przybyli również pielgrzymi z całego kraju należący do Ruchu Szentszackiego. Szczególnie licznie reprezentowane były grupy rodzin oraz młodzieży męskiej i żeńskiej.

◆ Egzarcha Patriarchatu Moskiewskiego dla Berlina i Europy Środkowej, arcybiskup German komentując odcinając sytuację religijną w ZSRR oświadczył, że Cerkiew nadal pozostaje duszą narodu rosyjskiego.

◆ Kardynał Basil Hume, Prymas Anglii zabierając głos w toczącej się dyskusji na temat nowelizacji ustawy o przerywaniu ciąży domagał się całkowitego wycofania legalizacji zabijania życia nienarodzonego. Oświadczył, że w Anglii zabija się w ten sposób codziennie sześćset dzieci.

◆ Prawosławny duchowny Władimir Szibajew w wywiadzie prasowym wskazał na spontaniczne powstawanie wielu tak zwanych małych grup podstawowych formacyjnych, będących elementem ożywienia zbiurokratyzowanych struktur prawosławnych parafii.

KOŚCIOŁ NA LOTWIE

W roku ubiegłym w katedrze Świętego Jakuba w Rydze na Łotwie, biskup Janis Cakuls, koadjutor administratora apostolskiego diecezji ryskiej i lipawskiej, kardynała Juijansa Vaivodsa, liczącego dziewięćdziesiąt dwa lata, udzielił święceń kapłańskich ośmiu diakonom z seminarium ryskiego. W seminarium tym studiuja klerycy z całego Związku Radzieckiego, poza Litwą. Jest ich obecnie (z nowo wyświęconymi) sześćdziesięciu pięciu. W Kownie na Litwie otrzymało święcenia kapłańskie dwudziestu siedmiu diakonów z rąk kardynała Vincentasa Sladkewiciusa, administratora apostolskiego Koszardar i przewodniczącego litewskiej konferencji episkopatu. W seminarium w Kownie przebywało stu trzydziestu trzech alumnów (włączając w tę liczbę nowo wyświęconych). W roku akademickim 1988-1989 liczba ich stanowi sto pięćdziesiąt.

SYNOD RZYMSKI

Ankieta przygotowawcza do synodu diecezji rzymskiej wykazała, że osiemdziesiąt cztery i jedna dziesiąta procent mieszkańców diecezji należy do Kościoła katolickiego, siedem dziesiątych procent stanowią protestanci, cztery dziesiąte procent żydzi i jedna dziesiąta procent muzułmanie. Dwanaście

i dziewięć dziesiątych procent nie należy do żadnej wspólnoty religijnej. Z osiemdziesięciu dwóch i sześciu dziesiątych procent rzymian, którzy określają się sami jako wierzący, dwadzieścia siedem procent bierze udział regularnie lub często w obrzędach religijnych, trzydzieści jeden procent okazjonalnie, czterdzieści procent rzadko lub nigdy. Jeden rzymianin na dziesięciu uważa się za “obojętnego religijnie” lub za ateistę. W grupie katolików regularnie uczęszczających do kościoła sześćdziesiąt trzy procent stanowią kobiety.

UŚMIECH JANA PAWŁA II

Przylot do Kraju ojczystego

Kiedy Ojciec św. Jan Paweł II odbywał swoją pierwszą podróż do Ojczyzny, wtedy ogromnie wzruszony powiedział do swojego otoczenia, jeszcze na pokładzie samolotu:

— Czy nie zauważyliście, że do Polski leci się szybciej niż do jakiegokolwiek innego kraju?!!

A po chwili zauważył żartobliwie:

— Wyślijmy jeszcze depeszę do Pana Boga — to jest pomódlmy się na intencję podróży...

POLONIA ZAGRANICZNA

KOLEJNA AKCJA PRZECIWKO HANDLUJĄCYM POLAKOM

Już po raz któryś z rzędu sprawa Polaków zajmujących się nielegalnym handlem na ulicach szwedzkich miast znalazła się na łamach gazet. Policja aresztowała i wydalila ze Szwecji jedenastu turystów z Polski którzy na południu Szwecji, prowadzili nielegalną sprzedaż alkoholu, papierosów, ubrań, wyrobów ze skóry i kryształów.

Od dłuższego czasu w Malmo i Lund trwa walka z handlującymi turystami z Polski i ostatnie aresztowania mają ponownie zmniejszyć naszych rodaków do tej nielegalnej działalności. Tym bardziej, że Polacy handlują wódką, która często trafia do rąk nieletnich Szwedów.

Turyści-handlarze przyjeżdżają na dwu-trzydniowe wycieczki organizowane przez PRL-owskie biura podróży i wszyscy zdają sobie sprawę, że mają one charakter nie turystyczny lecz właściwie handlowy. Przez pewien czas wydawało się, że zdołano uporać się z handlującymi Polakami, zwłaszcza po specjalnych akcjach policji szwedzkiej. Odezwały się wówczas głosy krytykujące policję w południowej Szwecji, której stosunek do Polaków określano jako niesprawiedliwy i wrogi. Zdarzało się bowiem, że za winy nieuczciwych współziomków odpowiadały również osoby nie mające nic wspólnego z rozpowszechnionym na tej trasie procederem handlowym.

Między Świnoujściem a Ystad leżącym kilkadziesiąt kilometrów od Malmo kursują codziennie promy i ruch na tej trasie jest bardzo ożywiony. Należy oczekiwać, że w najbliższym czasie stosu-

nek policji do turystów z Polski ulegnie zaostrzeniu i dojdzie do częstszych przypadków zdecydowanych działań mających na celu zlikwidowanie nielegalnego handlu.

KSIAZKI DLA RODAKÓW W ZSRR

“Rodacy — rodakom. Polskie książki dla polskich dzieci w ZSRR” — pod takim hasłem “Tygodnik Demokratyczny” przeprowadził zbiórke książek i podręczników dla Polonii radzieckiej. Najczęściej były to koronne pozycje narodowej klasyki: “Trylogia” Sienkiewicza, poezje Mickiewicza, nowele Prusa, wybór listów i poezji Norwida, “Stara baśń” Kraszewskiego. Było też dużo bajek dla dzieci i niemało podręczników do nauki języka polskiego.

Zbiórka będzie kontynuowana.

Wiadomości o Polsce

SIEDEM KRÓW CHUDYCH

Minęło siedem lat od owej nocy grudniowej, w której generał Jaruzelski wziął do niewoli "Solidarność"; siedem lat, których nikt nie nazwie tłustymi. Nie zaspokoili ani głodu duchowego ani braków materialnych. Przeciwnie, pogłębiły jedne i drugie.

Od czterdziestu przeszło lat głównym argumentem w życiu politycznym PRL jest nie przekonywanie ale bicie. Młodzież w tym systemie urodzona i wychowana chwytą się tego rodzaju argumentu, tj. bicia, w sposób, można by powiedzieć, naturalny. Bierze się do bicia, bo jest zła i nie widzi alternatywy. Po siedmiu latach niedosytu i frustracji.

Pierwszym co zmarło w tym siedmiolecu była ideologia. Nikt już nie śmie twierdzić, że Marx odkrył prawa rządzące rozwojem ludzkości i że elita jego wyznawców, filozofów-rewolucjonistów, ma tytuł do rządzenia krajem i przerabiania społeczeństwa w myśl nakazów doktryny. Zamiast o marksizm mówi się o bezpieczeństwie państwa. Ale przed kim trzeba bronić tego bezpieczeństwa, przed bratnim Krajem Rad, przed bratnią Niemiecką Republiką Demokratyczną czy przed Polakami, nie jest jasne.

Po zamarcu ideologii nastąpiło zamarcie gospodarki planowej. Nikt już nie śmie twierdzić, że jest ona bardziej postępową, sprawiedliwszą, wydajniejszą od gospodarki wolnorynkowej. Rozważa się już tylko, jak przejść na gospodarkę rynkową zachowując władzę dla nomenklatury i aktywów.

Zarażony tą samą chorobą zamarli autorytet władzy. Ludzie śmieją się głośno z ministrów, generałów a sztubak nie boi się uderzyć milicjanta, co było nie do pomyślenia jeszcze kilka lat temu. Ludzie tłumaczą się, że są urzędnikami, wstydzają się przynależności do partii. Na szczytach znaleźli się felietoniści, Rakowski i Urban.

Najchłodziej jednak jest z ekonomią. Wydajność pracy nie wzrasta. Produkcja nie zaspokaja potrzeb, inflacja odbiera wszelką wartość walucie krajowej, córka za granicą jest więcej warta niż dwa etaty rodziców i renta babci. Po podłe mięso trzeba stać godzinami, mleko jest nie do picia, tylko bogatych stać na kupowanie na targu. Wszystkie poważniejsze transakcje odbywają się w dolarach. Bałagan gorszy niż w Jugosławii a słońca mniej.

Dlaczego jest tak beznadziejnie? Dlatego przede wszystkim, że nie ma zaufania. Nikt nie wyciągnie z materaca funtów ani z konta dolarów, nie namówi krewnego zza oceanu do inwestycji w nową spółkę ani nie zwiększy wkładu własnej pracy, dopóki system trwa, to znaczy dopóki jedną decyzją jakiegos sekretarza albo nawet jedną uchwałą Sejmu wszystko może mu być zabrane. Nikt nie wymieni większej sumy pieniędzy obcych na złote, dopóki te złote drukuje bank całkowicie zależny od państwa-partii-policji. Za dolary ludzie pracowałiby, jak pracują za granicą, dużo wydajniej.

To nie legenda narodowa, to obiektywna prawda. Polska ma dane do życia na poziomie europejskim. Ale to życie trzeba zbudować. A skoro nie można go budować w oparciu o objawioną doktrynę, to można ją budować tylko w jeden sposób: w oparciu o społeczeństwo. Skąd tak wielkie znaczenie dla regalizacji "Solidarności". Byłoby to coś więcej niż symbol, bo zapowiedź, że niezależna od partii organizacja będzie miała głos w sprawach publicznych. Wolne związki zawodowe prowadzą nieuchronnie do wolnych organizacji społecznych wszelkiego rodzaju: naukowych, mło-

dzieżowych, biznesowych, regionalnych, oszczędnościowych, artystycznych, technicznych, jakie tylko powstaną dla zaspokojenia rzeczywistych potrzeb społecznych, łącznie wysiłków dla obrony praw, wytyczania celów.

A jak tego nie będzie, to w następnym siedmiolecu wychudzona polska krowa padnie, a co spotka pastuchów, lepiej nie myśleć.

Wojciech Wasutyński

BENZYNA BEZ KARTEK

Od 1 stycznia br. skończyło się 8-letnie racjonowanie benzyny w PRL.

Cena za 1 litr benzyny została podwyższona ze 120 zł do 190, czyli o ponad 50 procent. Wzrastają również ceny benzyny niskooktanowej oraz diesla, a jeśli popyt przekroczy podaż, nastąpi dalsza podwyżka.

Również od 1 stycznia zostały podniesione przeciętnie o 40 procent ceny za usługi telekomunikacyjne i tak np. rozmowa telefoniczna kosztuje 9 zł zamiast dotychczasowych 6 złotych. Bez zmiany pozostał koszt rozmów z automatów ulicznych.

Władze komunistyczne wyraziły też nadzieję na zniesienie racjonowania mięsa, oraz węgla w bieżącym roku.

Zgodnie z oświadczeniem rządu PRL, roczna inflacja sięga ok. 60 procent, jednak niektóre oficjalne instytucje spodziewają się jej wzrostu do 100 procent w ciągu stycznia.

W ROCZNICĘ WYBUCHU POWSTANIA STYCZNIOWEGO

Ostatnie powstanie narodowe przeciwko Rosji carskiej wybuchło 22 stycznia 1863 roku i trwało do późnej jesieni roku 1864.

Celem prowadzonych walk była niepodległość kraju, uwolnienie się spod wpływów moskiewskich okupantów, a także i pozostałych, mimo że powstanie skierowane było głównie przeciwko Rosji. Czynnikiem sprzyjającym i przynaglającym Polaków do wystąpienia zbrojnego była sytuacja polityczna w Rosji.

Bezpośrednim powodem wybuchu Powstania Styczniowego było zarządzenie władz rosyjskich branki młodzieży polskiej do wojska. W dniu 22 stycznia 1863 r. przygotowujący powstanie Centralny Komitet Narodowy wydał manifest, w którym ogłosił się Tymczasowym Rządem Narodowym, wezwał naród do walki z caratem i Rosją i jednocześnie proklamował uwłaszczenie chłopów — włościan, pragnąc w ten sposób zlikwidować jednocześnie pozostałości ustroju feudalnego.

Działania powstańcze nie miały niestety charakteru akcji skoordynowanej. Rozpoczęły się w nocy z 22 na 23 stycznia jednoczesnym uderzeniem oddziałów powstańczych na szereg garnizonów rosyjskich. Mimo, że w wielu wypadkach przyniosło to powstańcom sukces, to jednak nie udało się im opanować na długo żadnej większej miejscowości. Nastąpiła faza długotrwałej zaciętej wojny partyzanckiej.

Powstanie, mimo rażącej dysproporcji sił, wiązało przeszło 300.000 żołnierzy rosyjskich. Zakończyło się klęską, bo innego rezultatu przynieść nie mogło. I tak jeszcze jeden zryw niepodległościowy Polaków został stłumiony. Poległy tysiące patriotów, a wiele tysięcy zesłano na Sybir. Nastąpiła rusyfikacja szkół i administracji państwowej. Niemieckie powstanie styczniowe było jedną z najpiękniejszych kart w długich dziejach walki narodu polskiego o niepodległość. Trwale weszło do skarbcza patriotycznych tradycji, a w wielu częściach kraju pamięć o nim jest żywa po dzisiejszy dzień.

Zachowała się także pamięć o najdzielniejszych dowódcach powstania do których należy między innymi Dyonizy Czachowski, Zygmunt Chmielewski, Marcin Borelowski, Walery Wróblewski oraz ks. Stanisław Brzóska, którego oddział trwał na Podlasiu aż do wiosny 1865 roku.

Ostatnim dyktatorem powstania — od października 1863 roku — był Romuald Traugutt, wspaniały człowiek i przywódca, którego władze rosyjskie aresztowały w marcu 1864 roku. Wraz z najbliższymi współpracownikami został on stracony na stokach warszawskiej Cytadeli.
Cześć ich świetlanej pamięci!

Olgier Pietrykowski

LWOWSKIE OBCHODY W POLSCE

Od lat 70-tych zaczęto w Kraju uroczyste obchodzić rocznicę odzyskania Lwowa. Przodowała w tym Warszawa.

Po stanie wojennym obchody takie stały się powszechniejsze. W tym roku, podobnie jak uroczystości z okazji Święta Niepodległości miały największą jak dotąd skalę.

W Katedrze św. Jana w Warszawie zorganizowano uroczystą mszę świętą, wcześniej w tej samej intencji modlono się w kościele św. Karola Boromeusza na warszawskich Powązkach.

W Klubie Inteligencji Katolickiej w Warszawie, w którym, jak informowaliśmy, działa Sekcja Współpracy z Polakami w ZSRR, odbył się 25 listopada wykład doc. Artura Leinwanda z Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk na temat "Obrońca Lwowa 1918-1919".

We Wrocławiu zorganizowano kolejny "Tydzień Lwowski" z licznymi wykładami, spotkaniami ze starymi lwowiakami i piosenkami lwowskimi. Niedawno powstało tam zresztą bardzo czynne Towarzystwo Miłośników Lwowa.

W Krakowie szereg koncertów miał młodzieżowy zespół wokalny prezentujący piosenki lwowskie.

AUKCJA DEWIZ W POLSCE

Od 1 stycznia 1989 roku wszystkie zakłady pracy, zarówno państwowe jak i prywatne mogą kupować dewizy na aukcjach Banku Rozwoju Eksportu.

Aukcja dewiz powstała w tym roku, ale do tej pory mogły z niej korzystać tylko przedsiębiorstwa państwowe. Wartość dolara na aukcji była średnio dwukrotnie wyższa niż przy wymianie oficjalnej.

Do tej pory przedsiębiorstwa mogły importować za dewizy centralnie przydzielane, a ponadto miały prawo zatrzymać 20 procent dochodu pochodzącego z eksportu. Aukcją umożliwiano nabycie większej ilości dewiz. Idei tej przyświeca nadzieja, że tzw. "twarda waluta" zostanie przeznaczona na nabycie nowych urządzeń i materiałów niezbędnych do produkcji. Zwiększy to, w założeniu, dostawy na rynek i eksport.

Minister rynków zagranicznych wystąpił ostatnio z propozycją zalegalizowania "czarnego rynku" w handlu dewizami. Oznacza to, że sprzedaż i kupno dewiz przez osoby prywatne przestałoby być karalne.

KOLEKCJA KAMIENNYCH DARÓW

W Domu Polonii w Warszawie odbyła się uroczystość przekazania bezcennej, liczącej 355 eksponatów kolekcji kamieni szlachetnych zgromadzonych przez zmarłego przed rokiem Polaka, zamieszkałego w Wenezueli wybitnego gemmologa dr Stanisława Maziarkę. Kolekcja, ofiarowana przez żonę dr Maziarkę, Mieczysławę Siewierską-Maziarek oraz rodzinę, wzbogaci zbiory Muzeum Ziemi PAN w Warszawie. Udostępniona została dla publiczności na specjalnej wystawie w tym muzeum, pn. "Barwy kamiennych darów".

500 DOLARÓW BEZ ZEZWOLENIA

Od 1 grudnia ub. roku obywatele polscy mogą wywozić za granicę do 500 dolarów USA bez zezwolenia władz bankowych. Decyzję w tej sprawie podjął Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów.

JAN KRAWCZYK

Za Żelazną Kurtyną

42)

Trochę poczyna mnie to krępować — po co mają sobie zawracać głowę moją skromną osobą? Niczego mi nie brakuje...

— A pieniądze? — słyszę pytanie. — Uzbierało się u nas dla pana trochę honorariów. Z dwóch ostatnich lat. Przydadzą się!...

Zjawia się dyrektor szczecińskiego HORTEX-u — chce zakontraktować dostawę owoców do państwowych sklepów. Ilnicki rozkłada ręce.

— Skąd je wezmę? To nie wie pan, że ostatnia zima zniszczyła nam sady w siedemdziesięciu pięciu procentach? Pisała o tym prasa, debatowano w sejmie. Specjaliści powiedzieli, że sady muszą być odnowione i poczną one produkować dopiero za pięć czy siedem lat. Niech pan szuka owoców w Brazylii. Oto mamy stamtąd gościa!...

Problem owoców i jego niedostatek, to nie moja dziedzina, przecież trzeba nadrabiać miną gdy padają takie pytania: ile owoców cytrusowych Brazylia produkuje rocznie? Ile bananów i ananasów? Jakie zbiory są z drzewa kakaowego? Poce się i wiję jak piskorz, żeby wypaść jak najlepiej. Z kolei ja zadaję pytania: dlaczego Polska nie sprzedaje Brazylii swoich płodów leśnych, które przecież są obfite? I tym podobnie.

Odpowiedź jest jedna: polska nie może zaspokoić własnego wewnętrznego rynku!

— Za dużo konsumujecie! — stwierdzam bezapelacyjnie.

— Niech pan powie to przeciętnemu obywatelowi, zobaczy pan jaka będzie odpowiedź. Za mało i za mało, wszyscy są przekonani, że wszędzie na świecie się przelewa, tylko u nas są braki.

Faktycznie słyszałem to za pierwszym pobytam i drugim w Polsce, później w osiemdziesiątym drugim i piątym. Najlepszy był okres za Gierka, kiedy zagranica wpychała Polskę dolary. U nas, w Brazylii — to samo. Gdy trzeba oddawać pożyczkę, wszyscy się skrobą tam, gdzie ich nie swędzi.

Przedstawiciel HORTEX-u jest miły, ale nie ma ochoty tracić czasu na rozmowy. Nie ma owoców, nie ma o czym gadać. Może gdzie indziej coś uda się zdobyć. Są w Polsce jeszcze takie rejony, gdzie zimowe mrozy przebiegały nieco łagodniej. Trzeba się spieszyć, żeby go nie ubiegła jakaś inna instytucja. A takich nie brak — na przykład przetwórnictwo warzywno-owocowe.

— Idziemy obejrzeć nasze gospodarstwo — proponuje prezes.

Ale oto wpada młody człowiek — szuka pracy.

— A co potrafi pan robić? — pyta prezes.

Patrzę za okno, a tam ruch bez przerwy, jakieś ciężarówki, samochody, robotnicy w kombinezonach — jak w mieście. A przecież to wieś! Oto widzę opodal długi sznur murowanych domów, przy nich ogródki, ogrodzone siatką drucianą, w oknach firanki, a w ogródkach kwiaty. Na dachach anteny telewizyjne. Właśnie, co z Papieżem?

— Papież już jest w Polsce — powiada prezes. — Właśnie witany jest przez nieprzebrane tłumy...

Ciągnie mnie do samochodu, jedziemy obejrzeć jego włości. Kombinat to nie kolchoz, ani państwowe gospodarstwo rolne, ale najzwyklejsza w świecie spółdzielnia ludzi wsi którzy zrzeszyli się w jedną wielką wspólnotę i przystąpili do racjonalnej roboty w oparciu o najnowocześniejsze zdobycze naukowe i technologiczne.

Początki były trudne.

(e. d. n.)

Siódme poty

Miliardy drobniutkich kropelek pojawiających się na powierzchni skóry, kiedy jest nam zbyt gorąco, kiedy jesteśmy zdenerwowani lub zmęczeni, to wydzielina niezbędna do życia. Jest w rzeczywistości formą ochrony organizmu, stymulowaną przez ośrodki nerwowe w szczególnych warunkach fizycznych i psychicznych. Pot występuje w różnych miejscach, a jego kropelki są niekiedy zupełnie niewidoczne. Pocienie się jest możliwe dzięki pracy wielkiej liczby gruczołów potowych, rozmieszczonych na całym ciele. Jest ich od 2 do 5 milionów.

"Pot nie jest niewygodnym dodatkiem, ale pełni istotną dla organizmu funkcję: jego brak może doprowadzić do śmierci. Gdybyśmy się nie pocili, temperatura naszego ciała zamiast oscylować wokół 37 stopni Celsjusza, podniosłaby się do 45-50 stopni, co wywołałoby zniszczenie olbrzymiej części protein organicznych, a w szczególności tych, które znajdują się w mózgu".

Takie ryzyko zachodzi przy nagłych wzrostach temperatur. Ciecze parujące wraz z potem, muszą zostać z powrotem wchłonięte. W przeciwnym razie zmniejszyłaby się objętość krwi, która nie docierałaby już do organów wewnętrznych, również do mózgu. Wywołałoby to zawrót głowy, trudności w oddychaniu, omdlenia, nudności, aż do zapaści.

Najbardziej narażone są dzieci, a zwłaszcza noworodki, które zbyt troskliwie mamy szczególnie opatulają, uniemożliwiając w ten sposób właściwą transpirację. W obawie przed przeziębieniem zapominają, że równie niebezpieczne może być zbyt przegrzanie. Aby tego uniknąć należy jak najczęściej zostawiać dzieci nagie (przykrywając jedynie główkę), często je kąpać i pozwalać pić do woli wodę i soki owocowe. Te ostatnie zwłaszcza są bardzo ważne, pomagają bowiem na powtórne zintegrowanie soli mineralnych wydalonych z naszego organizmu wraz z wodą. Pot składa się bowiem w 99 procentach z wody, reszta zaś to sól, chlor, potas, proteiny, mocznik, kwas mlekowy. W normalnej sytuacji tracimy codziennie około jednego litra wody, a w warunkach szczególnych około 4 litrów.

Jeśli organizmowi zabraknie płynów, ustają procesy oczyszczania organizmu, nawilżania skóry, zostaje uszkodzony ten pierwszy filtr ochrony broniący nas przed promieniami ultrafioletowymi. Dlatego tak ważne jest ubranie. Przede wszystkim buty: odradza się obuwiu plastikowe i gumowe, które zaburza wydzielanie potu, dając możliwość działania grzybkom i bakteriom. Jeśli chodzi o ubranie, należy przede wszystkim unikać materiałów syntetycznych.

"Europeo"

KUCHNIA POLSKA

ZUPY OWOCOWE

500 g dowolnych owoców, np. jabłek, bądź — korzystając z mrożonek — truskawek, malin czy jagód, cukru do smaku, 1 szklanka śmietany i laska wanilii lub parę goździków.

Ugotować jak na kompot, przetrzeć przez sito lub zmiksować. Dodać śmietanę, oziębic w lodówce. Podać z groszkiem ptysiowym.

Joalheria a Pérola e Ótica Moderna

JÓIAS

RELÓGIOS

ÓTICA

CRISTAIS

PORCELANAS

ARTIGOS PARA PRESENTES

NACIONAIS E ESTRANGEIROS

A VISTA OU A CRÉDITO

DESCONTOS ESPECIAIS

Rua Presidente Faria, 282 —

R. Mal. Floriano Peixoto, 12 — Fone: (041) 223-4975

CURITIBA

PARANA

Rady praktyczne

Zdejmując z kuchni garnki używamy zawsze suchej ściereczki a nie mokrej, bo możemy się poparzyć.

★

Gotując kapustę lub kalafior wkładamy do garnka skórę czarnego chleba, aby złagodzić niemiły zapach w czasie gotowania.

★

Gdy tłuszcz na patelni się zapali nie zalewamy go ani wodą, ani nie zdmuchujemy ognia, tylko szybko przykrywamy patelnię pokrywką.

★

Chcąc sprawdzić czy jajka są świeże wkładamy do zimnej wody. Świeże opadną na dno a zepsute wypłyną.

Uśmiechnij się...

Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej wzywa aktywistę Kierdżiołka na rozmowę. Mówi do niego gniewnym tonem:

— Ładnych rzeczy się o was dowiaduję! Towarzysze mi donieśli że córce ślub w kościele wyprawiliście!

— A wyprawilem.

— I że księdzu baldachim na procesji nosicie!

— A noszę.

— I że wiszącego przed kościołem Pana Jezusa w nogi całujecie!

— A całuję.

— No, ładny z was komunist! Nie ma co mówić! A pierwszego sekretarza też w nogi pocałowalibyście?

— Pewnie, że pocałowalbym, gdyby wisiał...

◆

— Panie profesorze, słyszałem, że ponoć są trzy drogi do socjalizmu?

— To prawda. Niech Pan zapamięta:

Pierwsza droga do Lenina.

Druga droga jest wędlina.

Trzecia droga jest benzyna.

◆

Pani dzwoni do restauracji.

— Halo, czy jest tam mój mąż?

— Nie ma go proszę pani!

— Skąd pan wie, że go nie ma, skoro pan nie wie kto dzwoni?

— U nas, proszę pani, nigdy nie ma mężów, do których dzwonią żony.

◆

Pewien student tak odpowiadał na egzaminie, że profesor napisał mu w indeksie: Osioł.

Student wyszedł z sali, spojrzął na wpis i jeszcze raz idzie do profesora.

— Czy mógłbym prosić o wpisanie oceny?

— Przecież wpisałem!

— Ależ skąd! Pan profesor tylko się podpisał.

INDICADOR PROFISSIONAL

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOŁOWSKI

DR. OLGIERD ANTONI SOKOŁOWSKI

SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE, ITD.

Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868

São José dos Pinhais — Paraná

EQUIPE ENGENHARIA LTDA.

Eng. Márcia Zelak Agottani

PROJETOS, CONSTRUÇÕES, REFORMAS, ETC.

Rua Emiliano Pernetá n.º 10 — 4.º andar — Conjunto 401

Fones: 222-0278 e 233-7464 — Curitiba-PR

Luiz Izidoro Motkoski

A colonização polonesa em Áurea - R.G.S.

6)

A erva-mate (*Ilex Paraguaiensis*), é planta nativa do sul do Brasil. Suas folhas e ramos mais finos, depois de sapecados e triturados e moídos, são então utilizados para fazer chá e chimarrão.

Atualmente, existem em Áurea: 20 casas comerciais, 1 supermercado, 4 ervateiras, 1 curtume, 2 fábricas de móveis, 2 construtoras, 1 moinho, 1 ferraria, 3 oficinas mecânicas e de chapeação e 1 posto de gasolina, com serviços de lavagem e lubrificação.

Saúde e bem-estar social

No início da colonização, quando alguém adoecia, era preciso que os próprios colonos se auxiliassem entre si, tratando-se o doente com os recursos da própria "mãe-natureza". Quando o caso era mais grave, transportavam o doente até Passo Fundo. Depois, à medida que o progresso foi chegando para Getúlio Vargas e Erechim, era para lá que conduziam os doentes.

Na década de quarenta, foi inaugurado o primeiro Hospital de Áurea. Era uma grande construção de madeira, muito bem equipado para a época, inclusive com sala de cirurgia.

Com a saída do médico, motivada por diversos fatores, o Hospital acabou servindo para outras atividades, como por exemplo, de Farmácia, até ser finalmente demolido.

Hoje já existe um novo Hospital, em fase de conclusão, há um consultório médico com pronto-socorro, Posto de Saúde, Gabinete dentário e uma Farmácia.

Para atender a comunidade em suas necessidades do dia-a-dia, temos em Áurea: o Posto da Brigada Militar, Posto do Correio, Central Telefônica e Rodoviária.

Lazer

Como todo gaúcho, o cidadão de Áurea aprecia uma reunião em família e entre amigos para um churrasco, jogo de cartas, roda de chimarrão ou uma "prosa" descontraída.

Os que gostam de esporte, têm futebol de salão e de campo e os torneios municipais. Outros preferem um jogo de vôlei ou um passeio até as estações hidrominerais próximas, ou uma pescaria ou um piquenique à beira dos rios da região.

Muito concorridas são as "Festas" promovidas pela Igreja e pela Escola e, sem dúvida, as promoções do "Esporte Clube Princesa Isabel", com bailes nos quais se reúnem famílias inteiras, onde a música preferida ainda é a regional gaúcha, embora grande número de jovens aprecie mais o "rock".

Conclusão

Em linhas gerais, apresentamos Áurea ou Vila Áurea, núcleo formado por poloneses, hoje já adentrando na quinta geração, que aceitaram o Brasil como nova Pátria e a ela dedicaram seu trabalho.

O início exigiu sacrifícios imensos, mas os colonizadores jamais perderam o ânimo, enfrentando as adversidades sempre na esperança de melhores dias.

Hoje, 75 anos depois de adentrarem os primeiros colonos, Vila Áurea passa a ser, simplesmente, Áurea, um novo Município do Rio Grande do Sul, entre outros que também obtiveram sua emancipação.

Que este evento se constitua em nova injeção de ânimo ao povo de Áurea, para que continue firme, na construção de uma sociedade sadia, laboriosa, hospitaleira e amante da paz.

Um Caminho de Esperança Lech Walesa (43)

Nessa "dança" — como naquela brincadeira de crianças em que todas correm ao redor de várias cadeiras, onde cada uma tem o direito de sentar-se, menos uma, porque o número de cadeiras é inferior ao de participantes — apenas um chefe de oficina perdia seu lugar. Na primeira "dança", um excelente especialista foi despedido, não porque não teve o necessário reflexo, mas devido às suas origens judias, na loucura da purificação "anti-sionista", que se iniciara no mês de março, por ordem das autoridades.

Aquelas práticas degradaram ainda mais a relação de trabalho: ninguém mais se sentia em segurança, todos trabalhavam em um clima de incerteza, de precariedade. O operário preferia ter um chefe digno desse nome, digno de confiança, para quem, em um relacionamento de homem para homem, ele, muitas vezes, sentia-se disposto a fazer um esforço, que recusava "aos chefes lá de cima". Muitas vezes, os operários diziam: "Chefe, eu não teria feito este trabalho por mais ninguém, mas para você é diferente!" Este relacionamento amigável foi rompido e justamente em uma época que se anunciava como muito difícil: dezembro de 1970 não estava muito longe...

Durante os últimos meses de 1969, vi-me um pouco mais absorvido por meus problemas pessoais: meu casamento com Danuta, uma tentativa para renovar os laços afetivos com meus irmãos e irmãs, a procura de um lugar melhor para minha família, que estava para aumentar. Desde o início, Danuta decidira que teríamos uma família numerosa. De minha parte, eu não tinha a mínima intenção de romper com uma tradição lá de casa: em minha família, nós sempre tivemos muitos filhos. Estávamos prontos para aceitar qualquer quantidade de filhos que Deus nos quisesse dar e pudéssemos alimentar. Em meio aos problemas quotidianos, eu não podia impedir o fato de estar cada vez mais distante de meus parentes de Popowo. Nós jamais tínhamos dinheiro suficiente para fazer visitas frequentes às nossas famílias. Em nossa casa, na cidade, as condições eram bastante modestas para que pudéssemos receber parentes. Assim, a vida colocava entre nós e eles uma distância cada vez maior, que jamais conseguimos superar.

No fim de 1969 e começo de 1970, tudo que ouvíamos era que as metas de produção não haviam sido atingidas. No início, não demos muita atenção a isso, achando que era só propaganda para nos fazer trabalhar mais e mais rápido. Para nós, aqueles slogans haviam perdido seu sentido e sua eficácia. O fato de terem batizado navios com nomes como Soldek e Makowski (operários considerados "heróis de trabalho") e mais Unidade Operária, o que, no passado, poderia ser um estímulo para nós, agora não nos dizia mais nada. Além disso, a idéia do stachanovismo (movimento iniciado em 1935 por Aleksy Grigorievich Stachanov, na União Soviética, que pregava o aumento da produtividade sem uma compensação proporcional aos trabalhadores. N. do E.) jamais dera muito certo no estaleiro, onde o clima reinante não era de apoio ao Partido. Uma coisa, entre tantas coisas, que fazia o sangue dos operários ferver e era a ZMS (Associação da Juventude Socialista) do estaleiro. A ZMS representava apenas 5 por cento do pessoal do estaleiro, mas, quando da cerimônia de lançamento de um navio, eles recebiam toda a atenção. Era preciso vê-los, na primeira fila, colecionando condecorações! Como se isso já não bastasse, a simples participação naquela associação lhes dava a prioridade para obter um alojamento para morar ou um terreno para construir uma casa simples com o financiamento da cooperativa da ZMS. Aqueles jovens que, por sua adesão, mantinham viva uma organização fantoche ainda eram altamente recompensados. (continua)

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS

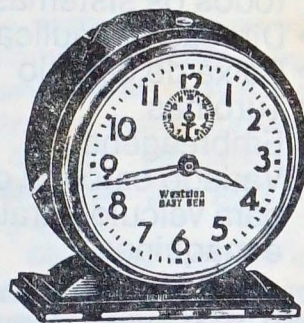


TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

OKULARY
BIZUTERIE
ZEGARKI



CARL R. RAEDER
Rua Riachuelo, 147
CURITIBA



- ADUBOS LÍQUIDOS ENVY
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS

MAIOR
ESTOQUE E MELHOR
PREÇO DA PRAÇA
ATAÇADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA.

Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 248-1833
Caixa Postal, 1.130 — Telegr.: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANA

A dignidade e a vocação da mulher



Este é o título da recente Carta Apostólica do Papa João Paulo II, que fala sobre o importante problema da presença e ação da mulher no mundo de hoje. A questão é muito ampla e complexa. Pode ser abordada de vários ângulos. O Papa coloca aqui as idéias a respeito à luz da fé, da Palavra de Deus, abrangendo assim as duas realidades: natural e sobrenatural.

Os dados foram colhidos através dos estudos realizados no mundo inteiro resumidos nos Sínodos dos Bispos (1971 e 1987). O documento constitui portanto um importante instrumento na mão do leitor inteligente e cristão na compreensão do ser e agir da mulher de hoje.

Tentaremos transmitir as principais idéias do valioso documento. Introdução — A dignidade da mulher e a sua vocação é objeto constante de reflexão humana e cristã. O Concílio Vaticano II falou assim: "A hora chegou, em que a vocação da mulher se realiza em plenitude, a hora em que a mulher adquire no mundo uma influência, um alcance, um poder jamais alcançados até agora. Por isso no momento em que a humanidade conhece uma mudança tão profunda, as mulheres iluminadas do espírito do Evangelho tanto podem ajudar para que a humanidade não decaia". Num dos seus discursos o Papa Paulo VI declarou, entre outras coisas: "No cristianismo, de fato, mais que em outra qual-

quer religião, a mulher tem, desde as origens, um estatuto especial de dignidade, do qual o Novo Testamento nos atesta não poucos e não pequenos aspectos, aparece com evidência que a mulher é destinada a fazer parte da estrutura viva e operante do cristianismo de modo tão relevante que, talvez, ainda não tenham sido enucleadas todas as suas virtualidades".

O recente Sínodo dos Bispos procurou aprofundar os fundamentos antropológicos necessários para resolver os problemas relativos ao significado e a dignidade do ser mulher e do ser homem. Trata-se de compreender a razão e as conseqüências da decisão do Criador de fazer existir o ser humano sempre e somente como mulher e como homem. Somente a partir desses fundamentos, que consentem colher em profundidade a dignidade e a vocação da mulher, é possível falar da sua presença ativa na Igreja e na sociedade.

Congresso Latino-Americano de Jovens

Um Congresso Latino-Americano de Jovens está previsto para realização em Cochabamba, na Bolívia, entre os dias 20 de dezembro de 1991 e 8 de janeiro de 1992, dentro das solenidades de comemoração dos 500 anos de Evangelização do Continente Latino-americano. O tema a ser desenvolvido é "Jovens construtores de uma nova América Latina" escolhido pela Seção da Juventude do CELAM. A comissão para a organização e preparação do Congresso estará formada por assessores e jovens das quatro regiões pastorais do Conselho Episcopal Latino-americano e dirigido por Mons. José Dimas Cedeño e Pe. Jorge M. Blanco Calderón. Essa comissão preparará, em setembro de 1989, diversos textos sobre o tema escolhido, para serem difundidos por jovens nas paróquias e dioceses em todas as regiões da América Latina, até dezembro de 1991. Por fim, está decidido que o Congresso elaborará um documento final.

O naufrágio do bateau Brasil

Não começamos mal 1989. Já vínhamos mal. O naufrágio do Bateau Mouche IV foi apenas o retrato da nossa realidade. Já éramos irresponsáveis e agora estamos ficando desumanos. Botar mais de 150 pes-

soas num barquinho de casco redondo, construído para levar 20, é pura irresponsabilidade. Dar licença para um barquinho desses sair com tantas pessoas em mar revolto é outra irresponsabilidade. Passar de lancha sobre a cabeça dos naufragos, sem atender aos pedidos de socorro, é desumanidade.

Estavam na lancha alguns cidadãos de países mais civilizados. Americanos, italianos e noruegueses. De todos eles chamou a atenção a irresponsabilidade e a desumanidade. Estamos andando para trás no caminho da história: em vez de nós civilizarmos, estamos nos tornando selvagens. Há muito tempo tenho dito que a origem de nossa crise é moral. O Bateau Mouche IV, ao afundar, trouxe à tona a essência moral de nossa crise.

Orgulhamo-nos do "jeitinho brasileiro". O jeitinho nada mais é que fazer alguma coisa fora da lei ou da ética para tirar vantagem. Isso, em país civilizado, dá cadeia. Aqui, tornou-se orgulho nacional. A palavra "malandro" virou cumprimento. Só que a nossa esperteza é burra, subdesenvolvida. Como somos espertos, damos um "jeitinho" de um barco sair lotado. Mas como somos burros, o barco afunda. Somos tão espertos que não temos um prêmio Nobel sequer. Dos nossos melhores nomes, apenas Pelé é conhecido no mundo todo. Somos tão criativos que temos uma das rendas "per capita" mais baixas do mundo e estamos devendo mais de 100 bilhões de dólares para estrangeiros que nos emprestaram. Somos tão avançados nos costumes, que nossos trajes de praia só aparecem em espetáculos de quinta categoria nos países civilizados. Nossos remédios têm que vir de fora, com toda a nossa capacidade inventiva comemos mal, destruimos nosso meio ambiente, vivemos mal num paraíso climático. E nos julgamos os maiores do mundo. Nunca vi Odete Roitman. Dizem que ela dizia isso. Se dizia, foram belas verdades para nos sacudir um pouco. O primeiro passo para melhorarmos é reconhecer que não somos aquilo que pensamos ser.

Há algum tempo, naufragou no Delta do Amazonas um barco cheio de velhos, mulheres e crianças. População ribeirinha, cabocla, pobre. Só se falou um pouquinho daquele desastre, apesar de terem morrido mais de cem. Faz parte do nosso humanitarismo: não damos valor às vidas humanas. Damos valor ao poder aquisitivo das pessoas.

No Bateau Mouche IV e noutros casos acontece o que sempre acontece em país não civilizado, sem instituições que funcionem, sem respeito, sem ordem: as acusações fáceis são diretamente proporcionais à impunidade. É fácil acusarmos, nada acontece, não é preciso provar para acusar. Em compensação, ninguém é condenado. Não temos tradição de respeito à lei e agora estamos perdendo o respeito à vida humana.

Se alguém quiser saber por que os países desenvolvidos são desenvolvidos, e dão alto padrão de vida aos seus habitantes, que examine a estrutura moral: são todos "quadrados" pelos nossos padrões — seguem a lei, tem hora para tudo, cumprem a palavra, têm costumes rígidos, respeitam os mais velhos e a pessoa humana, temem a justiça, obedecem as autoridades. Assim é o suíço típico, o alemão típico, o francês típico, o inglês típico, o americano típico, o japonês típico.

Destruir os padrões morais é rápido. Reconstruí-los, tarefa de séculos. O caminho mais seguro para um país naufragar é abandonar os valores morais.

Alexandre Garcia



CASA DOS FREIOS COM. IND. LTDA.

O ponto certo que garante a sua segurança e a durabilidade do seu veículo.

- Assistência técnica para todos os sistemas de freios
- Direção hidráulica
- Caixa de câmbio
- Turbinas
- Embreagens
- Variado estoque de peças para veículos, tratores e máquinas.

ADMINISTRAÇÃO GERAL: Rua Antonio Martins de Araújo, 337 - Capanema - Fone 262-6022 (PABX) - Telex 41-5281 - 80210 - Curitiba - PR

DISTRIBUIDOR: AMORTEX / ALVARCO / ATE / BENDIX / FRAS-LE / FRUM / GARRETT / KNORR / SIMETAL / TIPH / VARGA / WABCO / Z. F. DO BRASIL

Central de distribuição e vendas
Rua Antonio Martins de Araújo, 337 - Capanema
Fones 262-6022 (PABX) e 262-6932
Curitiba - PR

Portão
Av. República Argentina, 2751
Fones 262-6022 (PABX) e 242-1214
Curitiba - PR

Bacacheri
Av. Erasto Gaertner, 207
Fones 262-6022 (PABX) e 252-2113
Curitiba - PR

Ponta Grossa
Av. Souza Naves, 3180
Fones (0422) 24-7455
Ponta Grossa - PR

Posto de Assistência Técnica para veículos leves e loja
Av. Iguçu, 158
Fones 262-6022 (PABX) e 222-8028
Curitiba - PR

Posto de Assistência Técnica para veículos pesados e loja
Rodovia BR-116, km 3,5
Fones 262-6022 (PABX) e 246-2362
Curitiba - PR